VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 211)**

z dnia 19 lutego 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 211)

19 lutego 2015 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła

– odpowiedź ministra Pracy i Polityki Społecznej na dezyderat nr 2 w sprawie pomocy państwa dla Sybiraków.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Bucior** podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Bożena Żelazowska** zastępca Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych wraz ze współpracownikami, **Ewa Nurzyńska** dyrektor Departamentu Orzecznictwa Lekarskiego w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, **Marta Fijołek** specjalista w Departamencie Zdrowia Publicznego w Ministerstwie Zdrowia, **Grzegorz Lipowski** wiceprezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa**, **Brygida Śliwka, Ewa Molska** z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, witam na posiedzeniu sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. W projekcie porządku dziennego dzisiejszego, 211. posiedzenia mamy rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Pracy i Polityki Społecznej na dezyderat nr 2 w sprawie pomocy państwa dla Sybiraków. Czy do takiej propozycji porządku dziennego są uwagi? Nie słyszę, zatem uznaję, iż porządek posiedzenia został przyjęty. Przystępujemy zatem do jego realizacji.

Może na początek przypomnę dezyderat, który nasza Komisja przyjęła na posiedzeniu w dniu 8 października. Otóż Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, na posiedzeniu w dniu 8 października 2014 r., rozpatrywała poselski projekt ustawy o przyznaniu świadczenia pieniężnego i renty inwalidzkiej przysługującym kombatantom-Sybirakom, przebywającym w latach 1939-1956 na przymusowym zesłaniu lub deportacji w byłym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (druk 1657). Po analizie przedstawionego projektu oraz podczas przeprowadzonej podczas posiedzenia Komisji dyskusji – z udziałem przedstawicieli rządu i organizacji zrzeszającej Sybiraków lub działających na rzecz środowiska Sybiraków – Komisja uznała, że nie należy obecnie rozszerzać uprawnień tej grupy osób i w związku z tym postanowiła zarekomendować Sejmowi odrzucenie omawianego projektu.

Równocześnie Komisja uznała, na podstawie wniosków i propozycji zgłoszonych w toku prowadzonej dyskusji, że celowe jest regularne prowadzenie analizy skuteczności stosowanych aktualnie rozwiązań, mających na celu zapewnienie wsparcia państwa dla osób, które w latach 1939-1956 przebywały na przymusowym zesłaniu lub deportacji w byłym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W związku z tym Komisja zwraca się do Pani Premier o:

– wnikliwą analizę sytuacji zdrowotnej i socjalnej środowiska osób, które w latach 1939-1956 przebywały na przymusowym zesłaniu lub deportacji w byłym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich – we współpracy z organizacjami zrzeszającymi Sybiraków;

– po drugie: ocenę, w jakim stopniu aktualne rozwiązania zapewniają skuteczną pomoc państwa dla osób z tego środowiska, w tym szczególnie o ocenę, czy w związku z treścią lub praktyką stosowania aktualnych przepisów nie dochodzi do sytuacji, w której następuje zróżnicowanie uprawnień osób będących w podobnej sytuacji;

– po trzecie: analizę, w jakim stopniu realizowane są w praktyce ustawowe uprawnienia tych osób w systemie ochrony zdrowia – do korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej poza kolejnością, do świadczeń specjalistycznych bez skierowania, do bezpłatnych leków i przedmiotów medycznych;

– po czwarte: ocenę, czy określone w przepisach pierwszeństwo Sybiraków do środowiskowej opieki socjalnej w miejscu zamieszkania oraz do uzyskania miejsc w domach pomocy społecznej jest w praktyce właściwie realizowane i czy ta forma pomocy jest odpowiednio skuteczna – szczególnie w związku z faktem, że pobyt w domu pomocy społecznej wiąże się z odpłatnością;

– i po piąte: analizę prawidłowości systemu orzeczniczego, realizowanego wobec Sybiraków ubiegających się o rentę inwalidy wojennego, w tym szczególnie o ocenę, czy realizowany przez ZUS system orzeczniczy zapewnia podobne standardy orzecznicze wobec Sybiraków w skali całego kraju (środowisko sygnalizuje bowiem stosowanie szczególnie restrykcyjnych praktyk w oddziale ZUS w Zielonej Górze).

W przypadku, jeśli w wyniku przeprowadzonych analiz i ocen zostanie stwierdzona potrzeba wprowadzenia nowych regulacji lub modyfikacji istniejących – Komisja zwraca się do Pani Premier o pilne przygotowanie przez rząd odpowiedniego projektu i skierowanie go do Sejmu.

Tyle nasz dezyderat. Otrzymaliśmy odpowiedź od ministra Pracy i Polityki Społecznej i – jak rozumiem – minister Marek Bucior przedstawi nam istotę tej odpowiedzi. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście dezyderat został przekazany do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w celu przygotowania stosowanej odpowiedzi. Musimy mieć świadomość, że przygotowanie odpowiedzi nie jest możliwe wyłącznie przez jednego ministra – jest to działalność, co najmniej, kilku resortów nie tylko ministra pracy i polityki społecznej, ale musimy mówić także o zaangażowaniu: ministra zdrowia, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Ta odpowiedź została podpisana przez upełnomocnionego przedstawiciela, ale stanowi pewną całościową odpowiedź – zebranie wszystkich odpowiedzi, które zostały przedstawione przez poszczególne organa państwa.

Chciałem podkreślić, ponieważ jesteśmy w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, wydaje się, że nie o wszystkim należałoby wspominać w trakcie posiedzenia, bo musiałbym odczytać blisko 11-stronicowe pismo, a to mijałoby się z celem. Po pierwsze pismo zostało przekazane 12 listopada 2014 r., a po drugie – część wyjaśnień wynikająca z tego pisma jest Komisji doskonale znana, ponieważ – tak jak wspomniał pan przewodniczący – w ramach dezyderatu Komisja rozpatrywała również przedłożenie poselskie i zawnioskowała o jego odrzucenie. Ono było rozpatrywane o oparciu o ten stan prawny, który funkcjonuje.

W związku z tym, tylko pokrótce przypomnę, że zasadnicze kwestie dotyczące kombatantów i osób represjonowanych są uregulowane przepisami Ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. W ramach tej ustawy również te osoby, które podlegały represjom wojennym, okresu powojennego, te, które przebywały w obozach pracy, koloniach pracy, były przymusowo zesłane i deportowane do ZSRR, to do nich właśnie odnosi się ta ustawa. I to należy pamiętać. Uprawnienia, dotyczące Sybiraków, de facto są takie same, jak te, które przysługują wszystkim innym grupom, wskazanym w ustawie o kombatantach i osobach represjonowanych. Oczywiście, nie będę w tej chwili wymieniał tych wszystkich uprawnień, ale chciałbym zwrócić uwagę, że w tym długim katalogu uprawnień, są uprawnienia tożsame w stosunku do Sybiraków jak i do żołnierzy Armii Krajowej. I właściwie oprócz takich dodatkowych informacji, poza tymi, które można znaleźć w ustawie o kombatantach, to należy wspomnieć, że Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych udziela – ma możliwość udzielenia – doraźnej lub okresowej pomocy pieniężnej w przypadku znalezienia się w trudnych warunkach materialnych oraz w związku z zaistnieniem zdarzeń losowych. Należałoby zwrócić uwagę na to, że –

zgodnie z informacjami Szefa ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych (zresztą, jest na sali pani minister i pan dyrektor) z takiego wsparcia korzysta około 500 osób, które otrzymują pomoc w średniej wysokości ponad 1 tys. zł. Pomijam te wszystkie obligatoryjne świadczenia i zwracam również uwagę na ten element. Mówimy nie tylko o samych Sybirakach, ale również o wdowach i wdowcach. Są to osoby traktowane na tych samych zasadach, jak wszystkie pozostałe osoby, którym przysługują świadczenia z ustawy o kombatantach i osobach represjonowanych. To są te ważne kwestie.

Jeżeli chcielibyśmy zobaczyć te dodatkowe elementy, wykraczające poza ustawę, to zgodnie z danymi, przedstawionymi przez Szefa UdSKiOR, w chwili obecnej liczebność środowiska Sybiraków szacowana jest na około 29.500 osób oraz ok. 10 tys. wdów i wdowców po nich pozostałych. To jest ta grupa osób, o których rozmawiamy, i którym przysługują uprawnienia, wynikające z ustawy.

Również minister zdrowia wskazał, że w przypadku inwalidów wojennych, czy osób represjonowanych nie można mówić o jakimś różnicowaniu Sybiraków wobec innych grup. Są tak samo traktowani, co wyraźnie podkreślał minister zdrowia w piśmie do nas i to stanowisko również znalazło się w naszej opinii. Przekazaliśmy to także Komisji. Jak wynika to z opinii Narodowego Funduszu Zdrowia, NFZ nie ma możliwości jednoznacznej identyfikacji świadczeń zdrowotnych, które udzielane są wyłącznie pacjentom – Sybirakom. W związku z tym, jeżeli nie ma takiego rozgraniczenia, to to oznacza, że po prostu wszyscy są równo traktowani. Po prostu w tej sytuacji Sybiracy stanowią podzbiór populacji, na rzecz której zrefundowano świadczenia zdrowotne.

Odpowiedź zawarta na stronie 6., przedstawia także określone liczby, na które – należałoby zwrócić uwagę. Może warto także przypomnieć, że aby zapewnić właściwą realizację przepisów dotyczących opieki zdrowotnej, Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych prowadzi bieżącą akcję informacyjną wśród wszystkich – posiadających kontrakt z NFZ – placówek zdrowia. Chodzi o to, żeby wszystkie placówki zdrowia właściwie stosowały wszystkie ustawy; żeby kadra zarządzająca placówkami, miała informacje o zmianach, a także wiedziała o leczeniu poza kolejnością oraz o konieczności umieszczenia informacji o uprawnieniach przysługujących kombatantom i ofiarom represji (w tym Sybirakom).

Dezyderat zawierał punkt dotyczący domów pomocy społecznej. W związku z tym też należy podkreślić, że szef UdSKiOR w odniesieniu do przepisów o pierwszeństwie kombatantów i ofiar represji, w tym Sybiraków, do środowiskowej opieki socjalnej w miejscu zamieszkania oraz do uzyskania miejsc w domach pomocy społecznej podkreśla także, że do Urzędu nie napływają skargi w zakresie braku realizacji powyższych przepisów. Dodaje również, że przychodząca w tej sprawie do Urzędu korespondencja to zwykle mylnie kierowane wnioski o przyznanie miejsca w domu pomocy społecznej.W takiej sytuacji wniosek jest przekazywany do właściwego – ze względu na miejsce zamieszkania osoby uprawnionej – ośrodka pomocy społecznej wraz z prośbą o szybkie załatwienie sprawy oraz pouczeniem o przysługujących uprawnieniach. Szef urzędu podkreślił, że nie odnotowano sygnałów braku realizacji uprawnień.

Kolejna kwestia dotycząca orzecznictwa lekarskiego, jest stosowana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Prezes ZUS podkreśla, że wszystkie zasady są dopełnione, że nie ma żadnych odstępstw; że komisje lekarskie i lekarze orzecznicy na terenie kraju realizują swe obowiązki w sposób jednolity. Prezes również podkreślił, że w celu ujednolicenia postępowania orzeczniczego w ZUS, zostały opracowane i przekazane do stosowania przez lekarzy orzekających standardy orzecznicze, wskazujące sposób podejścia i metody prawidłowej oceny stanu zdrowia, stopnia naruszenia sprawności organizmu oraz zdolności do wykonywania pracy zarobkowej. Czyli tu mamy również do czynienia z jednolitymi kryteriami. Prezes ZUS również poinformował, że sprawy związane z przyznaniem osobom z terenu oddziału w Zielonej Górze uprawnień do rent, związane z pobytem na przymusowych zesłaniach, deportacji w ZSRR oraz innych miejscach odosobnienia, były przedmiotem wnikliwej analizy w ramach postępowań w trybie nadzoru, jaki Prezes sprawuje nad wykonywaniem orzecznictwa lekarskiego. Jak wskazuje Prezes, wyniki tej analizy wykazały, że wszystkie kontrolowane orzeczenia – nieustalające związku niezdolności do pracy w związku z deportacją – były prawidłowe.

Stwierdzono również, że orzeczenia wydane w tych sprawach przez lekarzy orzecznictwa lekarskiego w Zielonej Górze oparte były na takich samych zasadach jak w pozostałych oddziałach zakładu. Czyli tu Prezes podkreśla jednolitość i prawidłowość orzecznictwa. Ale, również, wyjaśnia, że na prośbę przedstawicieli Związku Sybiraków w Zielonej Górze – od lutego 2014 roku – przyjęto w ZUS szczegółowy tryb rozpatrywania wniosków osób zamieszkałych na terenie oddziału w Zielonej Górze, które wystąpią o ustalenie uprawnień do świadczeń, przysługujących w związku z pobytem na przymusowych zesłaniach, deportacji w ZSRR oraz w innych miejscach odosobnienia. Orzekanie dla celów tych świadczeń zostało objęte bezpośrednią kontrolą Naczelnego Lekarza Zakładu, który w imieniu Prezesa ZUS wykonuje nadzór nad działalnością lekarzy orzeczników i komisji lekarskiej. Każde orzeczenie podlega kontroli pod względem merytorycznym i formalnym. Medyczna ocena prawidłowości wydanego orzeczenia obejmuje w szczególności potwierdzenie, czy charakter i przebieg rozpoznanych schorzeń daje podstawę do stwierdzenia związku niezdolności do pracy z deportacją.

Prezes wyraźnie podkreśla, że w jego opinii wszystkie stosowane przez oddział w Zielonej Górze kryteria i postępowania ocenia, jako prawidłowe. Ale też, i tutaj podkreśla, wszystko zostało – na wniosek Związku Sybiraków – poddane bezpośredniej kontroli Naczelnego Lekarza Zakładu.

Z drugiej strony należy podkreślić, że Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych zapewnił, że z danych jego Urzędu wynika, że na pewno organy ZUS nie dyskryminują Sybiraków jako pewnego środowiska. I tak status osoby represjonowanej posiada aż 65% Sybiraków, tymczasem wśród więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych i osób osadzonych w więzieniach PRL do 1956 r., odsetek ten stanowi zaledwie 28% całego środowiska. To jest jednak ponad dwukrotnie większy odsetek pośród Sybiraków. Z kolei status inwalidy wojennego posiada zaledwie 10% członków społeczności kombatantów. Czyli ta grupa kluczowa, w oparciu o którą dodane są uprawnienia osób represjonowanych, to jest 10% osób, a tu mamy – 65 % w przypadku osób, które przebywały na zesłaniach.

To są wszystkie kwestie. Stanowisko rządu do tamtego projektu mamy już za sobą. Wszystko zastało omówione i wydaje się, że – tak pokrótce – są to najważniejsze informacje, które powinniśmy przedstawić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję panu ministrowi, otwieram dyskusję. Proszę bardzo, pan przewodniczący poseł Stanisław Szwed.

Poseł Stanisław Szwed (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Przyznam, że trudno być zadowolonym z tej odpowiedzi, bo praktycznie niewiele się ona różni od dyskusji, którą prowadziliśmy podczas procedowania poselskiego projektu ustawy i który został ostatecznie w Komisji odrzucony. Pan minister nam przedstawił informacje – to są ogólne informacje dotyczące uprawień kombatanckich i to co się przynależy, ale nie ma nowych rozwiązań, które byłyby zaproponowane. Myślę, że przedstawiciele Związku Sybiraków odniosą się do tego, czy rzeczywiście wszystko tak „fajnie" wygląda, jak zapisano w odpowiedzi na nasz dezyderat.

Mam jeszcze szczegółowe pytania. Pan minister przekazał taką informację, że 500 osób skorzystało ze specjalnych środków w Urzędzie ds. Kombatantów. Czy tych wniosków było mniej, czy więcej i zostały odrzucone; czy jednak wszystkie zostały pozytywnie rozpatrzone? I druga rzecz dotycząca Zielonej Góry. Pan Prezes ZUS stwierdza, że wszystko było prawidłowe, jednocześnie jednak – na wniosek Związku Sybiraków – oddział w Zielonej Górze, ZUS zleca bezpośredni nadzór Naczelnego Lekarza Zakładu. Czy w tej sprawie jest jakaś informacja lekarza naczelnego, czy też nadal wszystko jest w porządku? Jak ta sprawa, jeśli chodzi o Zieloną Górę wygląda?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa posłów? Proszę bardzo, pan poseł Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, panie ministrze. U podłoża naszej prośby do ministra była debata nad poselskim projektem, którego jednym z celów było przyznanie Sybirakom prawa do renty inwalidzkiej. W czasie debaty powiedzieliśmy, tak jak przed chwilą pan minister, że jest to rozwiązanie wykraczające poza ogólnie funkcjonujący system. Ale w środowisku powiedzieliśmy też, że przyjrzymy się tym wszystkim uprawnieniom, które są i poprosiliśmy pana ministra o analizę, by powiedział, co jeszcze może zrobić dla tej grupy. To nie było tylko po to, żeby spisać i zestawić te uprawnienia, bo takie zestawienia to pan minister nam robił wcześniej, dotyczące całego środowiska i poszczególnych grup. Natomiast ta odpowiedź to jest tylko taka próba odpowiedzi na dezyderat i podtrzymanie stanowiska dotychczasowego, że jakby nie ma zgody na kolejne uprawnienia bo to wychodzi poza uprawnienia systemowe. Co prawda, z analizy wynika, że dzisiaj 65% Sybiraków ma status osoby represjonowanej, można więc powiedzieć, że tylko 35% z tej grupy, ciągle odchodzącej na wieczną wartę, nie ma tego statusu. Czyli w granicach 25 tys. osób 35 % nie posiada tych uprawnień.

U podstaw tego dezyderatu chodziło o to, żeby zastanowić się wspólnie, czy jest jakaś szansa, aby jednak te osoby, które nie posiadają statusu osoby represjonowanej, można wspomóc jakimiś innymi instrumentami prawnymi i wzmocnić pomoc państwa dla tej grupy osób? Na razie w odpowiedzi na ten dezyderat nie mamy wskazanych tych nowych instrumentów. A pamiętam jak dziś, że powiedzieliśmy środowisku, że nie możemy mówić: dobrze, rząd nie ma wystarczających pieniędzy. Przecież w czasie pierwszego czytania na forum Sejmu był wniosek o odrzucenie, potem państwo go wycofaliście, potem z powrotem wrócił, teraz jest znowu rekomendacja o odrzucenie, tyle – że jak z ustawą o małoletnich ofiarach wojny – na tej dużej sali już go nie dajemy. Ustawa leży sobie w zamrażarce, i nie umiemy powiedzieć wprost, że tego nie będzie, lub próbujemy mówić, że chcemy coś zrobić, ale rząd odpowiada, jak odpowiada, więc robimy krok do przodu, tylko że stoimy w miejscu.

Chciałem zapytać, bo wiem, że wiele innych środowisk pokrzywdzonych, czasu wojennego, powojennego też oczekuje wsparcia. Mamy za sobą ustawę o działaczach opozycji antykomunistycznej, która też kosztuje. Mamy też środowisko małoletnich ofiarach wojny, i inne które oczekują choćby minimum włączenia do systemu. I to jest znacząca pozycja w budżecie ministra właściwego lub Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów.

Przy okazji też chciałbym zapytać o jedną rzecz: odebrałem kilka telefonów, strasznie napastliwych – nie będę ich cytował, bo to nie do cytowania – powołujących się na jakieś przedruki zagraniczne, że po nowelizacji ustawy o kombatantach i osobach represjonowanych, gdzie przyznawaliśmy tytuł Weterana Walk o Niepodległość i wprowadziliśmy zasadę, że do naszych uprawnień kombatanckich na zasadzie wzajemności mają prawo także obywatele Unii Europejskiej. Takie uwagi mają podtekst typowo antysemicki, mówiący, że ponad 50 tys. świadczeń będziemy płacić obywatelom Izraela. Przeczytałem na spokojnie naszą ustawę i nie dostrzegłem takiej możliwości, ale pytam, bo te panie i ci panowie dzwonią i nie szczędzą nam różnych słów, więc na wszelki wypadek powołam się na autorytet rządu. Będę wdzięczny za tę pomoc.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Poseł Rafalska, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Panie ministrze, chciałabym się odnieść do kilku kwestii szczegółowych – o pierwszeństwie do środowiskowej opieki socjalnej w miejscu zamieszkania oraz uzyskania miejsc w domach pomocy społecznej i na taką argumentację, że wszystko jest w porządku. Pan przywoływał argumentację z liczby kart złożonych do Urzędu ds. Kombatantów, z takim przekonaniem, że mylnie złożone są wnioski do domów pomocy społecznej. Myślę, że trudno oczekiwać, iż osoba, której nie udzielono takiej pomocy, będzie na tyle zorientowana, a czasami wręcz sprawna, by wiedziała, gdzie należy składać skargę. Lepsze byłoby stwierdzenie tego stanu rzeczy poprzez postawienie pytania samorządom albo zebranie opinii od służb wojewody, czy takie pierwszeństwo środowiskowej pomocy jest po prostu udzielane, czy gminy świadczą taką pomoc. A nie monitorowanie – ile

skarg w tej sprawie wpłynęło. Czy w ogóle taka praktyka jest stosowana? Bo ja myślę, że myślimy o środowiskowej opiece specjalnej, mając np. na myśli usługi opiekuńcze czy uczestnictwo w różnych formach dziennej opieki czy formy dożywiania. One mogą być bardzo różne, ale to jest po prostu zapytanie, czy służby pomocy społecznej w swoich formach wsparcia stosują tego typu preferencje w swoich decyzjach. Natomiast jeśli chodzi o uzyskanie miejsca w domach pomocy społecznej, to kiedyś w ogóle więcej było samych domów kombatantów. To też zwykłe pytanie: jaki jest czas oczekiwania kombatantów – Sybiraków na miejsce. I to da nam odpowiedź, czy w ogóle jest kolejka, czy tej kolejki nie ma. To też różne wygląda w określonych typach domów. Czasami powinno być to skierowanie do domu dla przewlekle chorych, czasami – z zaburzeniami psychicznymi. Trudno powiedzieć – czy spowodowała to konkretna choroba, czy zwykła konieczność sprawowania całodobowej opieki, ze względu na ograniczenia zdrowotne, czy inne.

Na koniec chciałabym też skomentować i odnieść się do Zielonej Góry, bo temat nie jest nowy, a ja jestem z woj. lubuskiego. Uważam, mimo wszystko, że jest tak jak mówił poseł Szwed – nawet sam fakt powołania tego lekarza, czy koordynatora pokazuje, że orzekanie w Zielonej Górze a w innych województwach może wyglądało inaczej. Może byłoby to interesujące. Pan minister się uśmiecha, a ja wiem, bo od kilku lat miałam dosłownie ciągle nie pretensje tylko uwagi, wnioski, prośby o przyjrzenie się tej sprawie. Myślę, że nikt sobie po prostu nie wymyślał tego, nie szukał sobie jakiejś sprawy na siłę, że w oparciu o coś jednak musiało powstać. I byłoby interesujące, gdyby po pewnym okresie, od kiedy ZUS powołał tam osobę naczelnego lekarza zakładu, który wykonuje nadzór nad działalnością orzeczni... Źle zrozumiałam. To wycofuję się. Z tej informacji zrozumiałam, że jest tu jakby dodatkowy nadzór, ale jeżeli nie, to w takim razie żałuję, bo być może by się przydał. Przepraszam, jeżeli coś tu źle zrozumiałam.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa posłów jeszcze? Nie, to ja też chciałbym się włączyć do tej dyskusji.

W moim przekonaniu w tej sprawie, w tym obszarze są dwa newralgiczne problemy. Chyba najbardziej zapalnym i spornym problemem jest kwestia statusu inwalidy wojennego i uzyskania tego statusu przez wszystkich Sybiraków. Bo tak naprawdę mamy sytuację, w której znaczna część tego środowiska ten status otrzymała. Pewna część nie otrzymała. Pewna część osób nie otrzymała i jest problem zabiegów tego grona o uzyskanie również tego statusu, z czym się wiążą określone, konkretne bardzo uprawnienia. Wyjaśnialiśmy to wielokrotnie i jasno żeśmy przy tych wielokrotnych dyskusjach o tej sprawie mówili, że nie sposób wprowadzić automatycznego przyznania tego statusu wszystkim, którzy byli zesłani na Syberię, bo wszystkie inne środowiska, które ucierpiały w czasie wojny, mają procedurę indywidualnego ustalania tych uprawnień.

I tak, jak wspomniał pan minister, wśród tego grona, które stanowi podstawowy krąg uprawnionych, czyli wśród kombatantów, to jest to stosunkowo niewielki odsetek, to jest te 10%. I czy w ogóle można mówić o takiej możliwości automatycznego przyznania wszystkim Sybirakom tego statusu? W moim przekonaniu nie. Jeżeli ktoś twierdzi, że tak, to tworzy złudzenie, bo jeżeli mielibyśmy przyznać taki status automatycznie ustawowo Sybirakom, to by oznaczało, że obowiązkowo musimy to samo przyznać wszystkim innym.

A zatem, jeżeli dochodzimy do przekonania, że nie ma możliwości tego automatu ustawowego, to jest kwestia, na ile prawidłowe jest postępowanie rozpatrujące indywidualne wnioski. I tu ten spór był najgorętszy o sposób postępowania w Oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Zielonej Górze. Przypomnę, że prezes ZUS-u i to chyba tego dotyczyło pytanie pani Rafalskiej, żeby wyjaśnić wszystkie wątpliwości, kazał to objąć najdokładniejszym wszechstronnym nadzorem, ale też powiedział, że – i myślę, że to trudno zakwestionować na forum naszej Komisji – orzecznik jest niezależny. Od tego orzecznika można się odwołać. I jest tryb odwołania wewnątrz ZUS, a potem jest tryb odwołania do sądu. A więc to nie jest tak, że ten orzecznik, będąc mniej przychylnym wnioskowi, może definitywnie uniemożliwić uzyskanie tego statusu.

A zatem ZUS mówi: ze swej strony dokładamy starań, żeby to było jak najrzetelniej, ale jeżeli mimo naszej staranności jest niezadowalająca decyzja ZUS-u, wnioskujący może domagać się rozpatrzenia sprawy przez sąd.

Więcej, ZUS poszedł na takie – powiedziałbym – uelastycznienie tej procedury, że prezes ZUS-u zaproponował, że jeżeli są zarzuty dotyczące tego konkretnego Oddziału w Zielonej Górze, to ponowny wniosek, z którym można zawsze wystąpić powołując się na nowe okoliczności, może być kierowany zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do Oddziałów ZUS-u w Szczecinie albo we Wrocławiu, czyli żeby było poza Zieloną Górą. Żeby nie było już żadnych wątpliwości, że jeżeli tam, w tej Zielonej Górze, jest jakiś taki mechanizm szczególnej niechęci, czego sam ZUS nie ujawnia, nie potwierdzają tego też orzeczenia sądu, bo nie pokazują one jakiegoś drastycznie nieprawidłowego postępowania ZUS-u w Zielonej Górze, to żeby przekazać rozpatrzenie Oddziałom ZUS-u poza Zieloną Górą do wyboru: w Szczecinie czy we Wrocławiu.

Zatem trzeba tego indywidualnego trybu. I mam wrażenie, że stoimy tu trochę wobec takiej sytuacji, że jest oczekiwanie i ono jest jakoś zrozumiałe, bo pewnie potrzeby tych ludzi, ich doświadczenia, przeżycia dzisiaj powodują, że stan zdrowia, potrzeby, trudności są jeszcze bardziej dokuczliwe. Ale też mamy pewien jednoznaczny, jawny tryb postępowania i to postępowanie i uprawnienia muszą być w proporcji do uprawnień innych osób, które mają podobną sytuację.

A zatem to jest sprawa stwierdzania statusu inwalidy wojennego. I to chcieliśmy też dodatkowo wyjaśnić. Jak rozumiem, że teraz raz jeszcze to zostało zebrane, to wspomnę pani poseł Rafalskiej, że tak ja rozumiem, że żeby jeszcze raz sprawdzić czy nie ma tam jakichś nieprawidłowości, które można wychwycić wewnętrznego postępowania. To ten naczelny orzecznik, który funkcjonuje na stałe w ZUS-e, jeszcze dodatkowo badał sprawy właśnie z Zielonej Góry, a nie, że został ktoś nowy powołany.

Jeszcze wspominałem pani poseł, że właśnie, żeby przesądzić, przeciąć obawy, że w Zielonej Górze istnieje jakiś taki mechanizm szczególnej niechęci, to prezes ZUS-u zaproponował, że ponowne wnioski można żądać, by były rozpatrzone poza Zieloną Górą, czyli w Szczecinie albo we Wrocławiu, żeby w ogóle oderwać od Zielonej Góry rozpatrywanie tego wniosku.

I to jest ta pierwsza sprawa, a wiemy też, że są to bardzo konkretne uprawnienia i bardzo konkretne daleko idące uprawnienia. I jest to w moim przekonaniu ten najtrudniejszy element, bo jest to oczekiwanie – w moim przekonaniu nie ma tutaj perspektywy spełnienia.

Natomiast druga kwestia, która często pojawia się w państwa wnioskach, to pierwszeństwo w dostępie do świadczeń zdrowotnych. Tu chciałbym dopytać: na ile jest monitorowane, na ile – mimo swoich uprawnień – państwo odbijają się i ich pierwszeństwo nie jest honorowane. Wiem, że Urząd ds. Kombatantów podejmuje przez cały czas te działania, aby tworzyć sieć szpitali przyjaznych; że jest stale rozwijana i pogłębiana współpraca z marszałkami, którym podlega znaczna część szpitali. Ale na ile do państwa docierają skargi, że jednak nie wszyscy to pierwszeństwo respektują?

Kiedyś rozmawialiśmy z przedstawicielami NFZ. I oni też mówili, że są oczywiście otwarci na wszelkie sygnały, że ktoś, jednoznacznie, nie wypełnia ustawowych obowiązków; i że jeżeli będą wskazywane te placówki, które nie honorują tego pierwszeństwa, to NFZ będzie podejmował odpowiednie działania.

Ale chciałbym tu dopytać, na ile Urząd ds. Kombatantów ma też rozeznanie w tym zakresie. To tyle ja w tej dyskusji. Kto z państwa miałby ochotę? Bardzo proszę, pan prezes.

Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków Grzegorz Lipowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Zanim przedstawię nasz skład, to chciałbym prosić o przyjęcie usprawiedliwienia, że prezes Zarządu Związku Sybiraków, Tadeusz Chwieć nie mógł przybyć, bo jest po trzech zabiegach i w nie za bardzo dobrej kondycji. Natomiast po lewej stronie jest nowy sekretarz generalny Zarządu Głównego, kolega Kordian Borejko z Gdańska i Wacław Mandryk, prezes z Zielonej Góry, członek Zarządu Głównego i ja – Grzegorz Lipowski, wiceprezes Zarządu Głównego.

Pozwolicie państwo na kilka zdań historii o naszej cierniowej drodze w dochodzeniu o równe traktowanie. 17 lat temu uczestniczyłem w III Krajowym Zjeździe Delegatów w Jeleniej Górze. Wtedy z klucza wynikło, że uczestniczyło 400 osób. Nie byłem delegatem oddziału częstochowskiego, tylko zdobyłem prawo do uczestnictwa w Zjeździe jako wcześniej senator RP i Sybirak. Po tym Zjeździe rozeszła się zapowiedź podana pana Jacka Taylora, ówczesnego Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych: „przedstawiciele, wy jesteście żywym pomnikiem historii i kraj nasz – doceniając wasze cierpienia – nie czekając na środki ze Związku Radzieckiego, jest w stanie wypłacić należne odszkodowanie. Nie jesteśmy już tak biednym krajem". To mamy utrwalone, i w nagraniach, i w pamięci. Jakie działania Zarząd Główny podjął? Zostały opracowane dwa projekty ustawy: ustawa o świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom przebywającym w latach 1939-56 na przymusowym zesłaniu lub deportacji do Związku Radzieckiego oraz ustawa o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin. Odbyliśmy szereg spotkań: trzy spotkania w różnym czasie z panią marszałek Ewą Kopacz przy udziale Biura Prawnego Sejmu i Biura Analiz Sejmowych, w tym – jedno z udziałem pracowników centrali ZUS, dwa spotkania z ministrem Władysławem Kosiniak-Kamyszem, z ministrem Janem Stanisławem Ciechanowskim, z wicepremierem Januszem Piechocińskim, mieliśmy spotkanie w Kancelarii Prezydenta Bronisława Komorowskiego, z ministrem Olgierdem Dziekońskim i Maciejem Klimczakiem. Po piśmie do wiceministra Jacka Rostowskiego mieliśmy dwa spotkania z wiceministrem Januszem Cichoniem; odbyły się dwie rozmowy z przewodniczącym klubu PO, Rafałem Grupińskim. I mimo tego, że na spotkaniu z panią marszałek padło zdanie, że tym ustawom tym należy nadać właściwy priorytet, że w opinii Biura Analiz Sejmowych jest zapis: „wejście w życie projektowanej ustawy nie spowoduje skutków gospodarczych, przewiduje się natomiast pozytywny efekt społeczny w postaci długo oczekiwanego zaspokojenia społecznego poczucia sprawiedliwości". No, niestety praw natury nie da się zatrzymać i ten żywy pomnik historii coraz bardziej kruszeje.

8 października ubiegłego roku uczestniczyliśmy w tej sali w posiedzeniu Komisji, podczas którego zostało przedstawione stanowisko wiceministra Pracy i Polityki Społecznej, który oświadczył, że wczoraj, czyli 7 stycznia Rada Ministrów zajęła stanowisko negatywne co do naszego trybu procedowania naszego projektu ustaw. Okazało się, że Komisja nie dysponowała pełnym uzasadnieniem Rady Ministrów, ażeby podjąć taką decyzję. Bowiem uzasadnienie stanowiska RM powstało 13 stycznia i w tym uzasadnieniu był jednak błąd w interpretacji, bowiem tam się mówiło, że ten który takie uprawnienia uzyska, otrzyma pełną emeryturę i pełną rentę, co nie jest prawdą, bo ten ktoś , jeśli uzyska status inwalidy wojennego, to jeżeli jego emerytura jest większa od renty, to będzie otrzymywał emeryturę i połowę najniższej renty inwalidy wojennego. I odwrotnie.

Natomiast sprawa rozpatrywana w odpowiedzi na dezyderat nr 2, jeżeli chodzi o rozbieżności w decyzjach lekarzy ZUS, to dysponujemy – zresztą to przekazywane jest na wszystkich spotkaniach, stanowiskiem przewodniczącego Międzynarodowej Komisji ds. Inwalidztwa Wojennego, profesora z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest w nim zawarte stanowisko oparte o szereg wieloletnich badań, że cytuję: „nie jest możliwe 50 lat po wojnie ustalenie w jakim stopniu aktualny stan zdrowia jest wynikiem prześladowań czy chorób doznanych w czasie deportacji, a w jakim stopniu wieku, urazów i chorób w okresie powojennym". Dalej w tym stanowisku jest stwierdzenie: „celowe byłoby przyznanie inwalidztwa wojennego wszystkim osobom, które doznały represji i posiadają uprawnienia kombatanckie, niż badanie ich przez komisje ZUS-owskie"

Dalej chciałbym też przytoczyć stanowiska trzech profesorów, również z UJ, którzy podpisują się pod takim stwierdzeniem: „istnieją olbrzymie dysproporcje w orzeczeniu o inwalidztwie wojennym u Sybiraków pomiędzy różnymi regionami Polski. Najogólniej biorąc, wynikają one moim zdaniem (czyli zdaniem tych profesorów) nie tylko z braku serca orzekających lekarzy, co z ich niekompetencji i braku umiejętności w stosowaniu najnowszych klasyfikacji psychiatrycznych. Nie wiemy, czy lekarze weryfikatorzy są przeszkoleni w zasadach uznawania, czy ktoś ma prawo otrzymania tytuł inwalidy wojennego, czy nie. Natomiast odnosząc się do stanowiska, którego niestety nie otrzyma-

liśmy oficjalnie, ale na fakt ewidentnego uprzywilejowania ofiar deportacji do Związku Radzieckiego w porównaniu z sytuacją osób i ofiar deportowanych przez III Rzeszę, to nie można porównywać warunków, w jakich my spędzaliśmy te ponad 6 lat na Sybirze, a ci, którzy też im nie zazdrościmy, że byli deportowani przez III Rzeszę, ale te osoby otrzymały odszkodowanie. I to spore.

Tak że to, co pan przewodniczący tutaj podkreślił i w tych wyjaśnieniach często się przewija – owszem orzecznik jest niezależny. Tylko czy zdanie profesorów, którzy wiele badań przeprowadzili i swoje twierdzenie składają. Nic nie ujmując orzecznikom, bo my przechodziliśmy również te badania, gdzie komplet badań i fachowych oświadczeń lekarzy nie dał rady przejrzeć, bo wylosował, że tę teczkę będzie dzisiaj analizował i orzecznik ma parę minut na przebadanie, czy ja jestem ja. Jest tutaj jednak sprzeczność interesów, bowiem orzecznik jest pracownikiem ZUS. I skierowanie decyzji już podjętej z Zielonej Góry, zresztą kolega opowie o przypadkach, no to jego kolega z roku orzeknie inaczej? Te niezależności, wiemy, że również w sądach mamy wiele przykładów takiej niezależności.

Nasza prośba zmierza do tego, żeby ten projekt poszedł na debatę plenarną, bowiem wiemy z kontaktów, które utrzymujemy z posłami i senatorami, to wszyscy przyznają rację, twierdząc: tak, wam się od dawna to należy. Takie stanowisko zajął też obecny marszałek Sejmu, będąc ministrem spraw zagranicznych. Mamy odpowiedź, że dawno wam się to wszystko należy. I czekamy teraz na spotkanie z panem marszałkiem, tak jak czekamy – po spotkaniu w październiku ub. roku z panią sekretarz stanu Małgorzatą Kidawą-Błońską, na spotkanie z panią premier, gdzie – przypuszczam- punkt widzenia nie zmieni się od miejsca siedzenia.

Prosimy o skierowanie tego projektu na debatę plenarną. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Kto z państwa? Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

Panie przewodniczący, szanowni posłowie, panie ministrze. Przysłuchując się wypowiedziom, jakie tu dzisiaj padły, odnoszę wrażenie, że niezbyt rozumiemy problem, jaki istnieje w grupie Sybiraków, którzy już od wielu, wielu lat domagają się przyznania uprawnień. Proszę państwa, Sybiracy byli na wieloletnim zesłaniu, podlegali wieloletniej represji. Należałoby w pierwszej kolejności odpowiedzieć, czy wieloletnia represja głodu, chłodu, braku opieki lekarskiej, ponad siły wykonywanej pracy ma wpływ na dalszy stan zdrowia, czy nie ma. Panie ministrze, niech pan odpowie, nie będąc nawet lekarzem. Nie wiem, jaki ma Pan zawód wyuczony. Czy ma wpływ czy nie ma. Każdy jeden lekarz jednoznacznie oświadcza, że wieloletnia represja pozostawia trwałe ślady, jeśli chodzi o stan zdrowia, a szczególnie wśród dzieci, bo my jesteśmy dziećmi Sybiru, którzy dziś będąc ludźmi starszymi, uwydatniają się. My po prostu tego elementu nie bierzemy pod uwagę.

Powracając jeszcze raz do lekarzy orzeczników i do lekarzy specjalistów biegłych sądowych. Nie może lekarz tak bezpośrednio, bez przygotowania, a więc bez jakiegoś szkolenia specjalistycznego w zakresie rozpatrywania wpływu represji na stan zdrowia, wydawać orzeczenia, twierdząc, że wieloletnie represje nie mają wpływu na stan zdrowia. Przecież to jest absurd medyczny. Znakomitości naukowe nauk medycznych twierdzą w całym cywilizowanym świecie, że to ma wpływ i pozostawia trwałe ślady, natomiast orzecznicy, a szczególnie orzecznicy w Zielonej Górze twierdzą, że to nie ma żadnego wpływu. No, może ktoś jednoznacznie z panów posłów się wypowie – ot, tak sobie, czy ma wpływ, czy nie ma wpływu? Przecież to jest naprawdę żenująca argumentacja, jeśli chodzi o ZUS, przy wsparciu pana ministra czy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, że to jest dobrze…

Ale panie ministrze, to jest tak oczywiste, że wieloletnia represja ma wpływ…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Nie, panie ministrze. Ale też pana bardzo proszę, żeby pan nie kierował tak personalnie uwag do pana ministra.

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

No, pan minister się wypowiadał, to ja dlatego do pana ministra…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Ale to wtedy przestają być argumenty ad rem, stają się argumenty ad personam. I ta dyskusja nie może przybrać takiego tonu.

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

Przepraszam. Może w ferworze emocji i zdenerwowania Może te argumenty zbyt ostro wypowiadam…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

To proszę te argumenty zmienić.

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

Bo przecież ja już powtarzam dzisiaj drugi raz. To nie jest tak, że Sybirak przychodzi do ZUS i prosi o przyznanie mu świadczenia, bo był zesłany na Syberię. Wniosek o świadczenie składa lekarz rodzinny, który zna pacjenta nawet kilkadziesiąt lat. Do wniosku dołączane są zaświadczenia lekarskie, które potwierdzają związek przyczynowy z chorobami. Do wniosku dołączane są opinie, można powiedzieć, sław naukowych medycyny potwierdzających istnienie związku przyczynowego. Natomiast u lekarza orzecznika te argumenty są po prostu odstawiane, a jedynym argumentem, które powoduje stanowisko nieuznania związku przyczynowego z pobytem na Syberii jest to, że w dorosłym życiu pracował, albo chodził do szkoły. W 46 r., jak wróciliśmy z Syberii, wszyscy poszli do szkół albo pracować. Ci co mają te świadczenia też chodzili do szkół albo pracowali. I w związku z tym nastąpił podział Sybiraków – na lepszych i gorszych, a w Zielonej Górze 80% to są Sybiracy gorsi. Pytamy już od wielu lat: dlaczego tak się dzieje? Dzisiaj usłyszeliśmy z ust pana ministra, że w Zielonej Górze wszystko jest w porządku. No, to jak to się stało, że 80% Sybiraków ma negatywnie załatwione sprawy dotyczące statusu osoby represjonowanej (bo chcąc mieć status osoby represjonowanej trzeba najpierw uzyskać tzw. inwalidztwo, ale myślę, że jest to jakieś ułomne rozwiązanie prawne). W związku z tym my oprotestowaliśmy te ostatnie rozwiązania doraźne przyjęte, uznając, że nie ma sensu kierowanie Sybiraków do Szczecina lub do Wrocławia, bo to nic nie da. Panie przewodniczący, na spotkaniu u pana od razu stwierdziliśmy, że to nic nie da. Pojechało 52 Sybiraków do Wrocławia i wrócili z tym samym, z czym pojechali. A więc nie uznano nikomu nic. Dowiedzieliśmy się, że w kraju wszystkie wnioski są gremialnie odrzucane. Praktycznie nigdzie nie są przyznawane świadczenia, wynikające z represji w związku z pobytem na Syberii. A więc jest to po prostu coś nienormalnego. I w tej sytuacji analiza – moim zdaniem analiza bardzo spłycona, bo to nie jest analiza, tylko informacja – należy ją pogłębić: dlaczego tak się dzieje? Niech wreszcie ktoś odpowie Sybirakom z Zielonej Góry, dlaczego tylko 20% ma status osoby represjonowanej, a 80% – nie.

Drugi paradoks to jest, że wdowy i wdowcy dziedziczą po Sybirakach świadczenia. A Sybirak tych świadczeń nie ma. I to budzi jeszcze większe rozgoryczenie.

W związku z tym, w imieniu nie tylko zielonogórskich Sybiraków, wnoszę, żeby ten problem był rozpatrywany ponownie z innym nastawieniem: nie porównania, że dzieci wojny, że tam inne grupy kombatanckie nie mają, że Sybiracy są uprzywilejowani w aspekcie obowiązującego prawa – począwszy od represji: czy represja ma wpływ na stan zdrowia, czy nie ma. Niech po prostu wypowiedzą się specjaliści, a tymi specjalistami są dzisiaj przede wszystkim Instytut Naukowy Collegium Medicum UJ. Pytaliśmy, czy ktokolwiek z ZUS zwracał się o dokonanie przeszkoleń. Nikt! A więc nie wiem, kto tych orzeczników szkolił. Dotyczy to również biegłych sądowych. Oni też nie są przeszkoleni, nie wiedzą jaki wpływ powodują represje na dalszy stan zdrowia. I proszę te aspekty wziąć pod uwagę i nie zamykać sprawy Sybiraków, tylko nad tym pracować, żeby z tego dylematu, który powstał, ten węzeł gordyjski w jakiś sposób załatwić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Panie prezesie, zadam niedelikatne pytanie. Czy pan uważa, że kombatanci, np. ci, którzy walczyli w Powstaniu Warszawskim, to im było łatwiej niż Sybirakom? Może pan sobie pozwolić na taką ocenę, że im było łatwiej. Bo wśród nich jest 10% kom-

batantów z takimi uprawnieniami, których pan się ich domaga dla 100% Sybiraków. Nie możemy tego robić w oderwaniu. Państwo chętnie chcieliby pominąć całą resztę osób, które w czasie wojny doświadczały różnych form represji. W moim przekonaniu można powiedzieć, że każdy, kto żył w czasie wojny, doświadczył czegoś niewiarygodnie strasznego. I że to nie pozostało bez wpływu na jego dalsze życie. I pewnie bez żadnego wdawania się w jakieś rozważania. Tylko oczywiste jest, że dzisiejsze państwo nie może wszystkim, którzy żyli w czasie wojny przyznać szerokich uprawnień. Bo jeżeli daje się uprawnienia wszystkim, to w skali naszych możliwości jako państwa, to by znaczyło, że każdemu da się po jakimś okruchu. I dlatego państwo ma obowiązek ocenić, jakie grupy są najbardziej potrzebujące i w jakiej formie skierować pomoc. I tę pomoc określają ustawy. I w świetle tych ustaw 10% kombatantów ma te uprawnienia, o których państwo uważacie, że powinno mieć 100% Sybiraków. Uważa pan, że ci kombatanci mieli łatwiej, że Powstańcom Warszawskim to było łatwiej; tym, którzy żyli w niszczonej Warszawie, w czasie kiedy przetaczał się tu front, to było im łatwiej?

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

Panie przewodniczący, moim zdaniem, nie należy wszystkich wrzucać do jednego worka. Każda grupa kombatancka miała w określonych warunkach swój los, swoje życie i na tę okoliczność są przepisy, które jednoznacznie określają, że Sybiracy byli poddawani wieloletnim represjom. 50% dzieci zmarło, prawie pół miliona straciło życie – w głodzie, w chłodzie; część Sybiraków walczyło w Afryce Północnej, pod Monte Casino – I Armia Wojska Polskiego, zostawiając rodziny na Syberii. I dzisiaj odnoszenie tego do Powstańców Warszawskich, do kombatantów, którzy z bronią szli, to jest niemoralne, panie przewodniczący. Uznaję, że też ponieśli duże ubytki na zdrowiu i fizyczne, ale nie można stawiać argumentu, że Sybiracy mają 67%, kombatanci – 10%, w związku z tym nie możemy tej sprawy załatwić. W Zielonej Górze jest 20% kombatantów Sybiraków, to co ja mam powiedzieć podczas spotkania 8 marca? Że, niestety, jesteśmy Sybirakami II kategorii, a argument porównywania z Sybirakami innych grup kombatanckich… Zdaniem Sybiraków kto nie przeżył Syberii, nie jest dostatecznie, przepraszam wyedukowany albo zapoznany z warunkami życia, które Sybiracy przeszli, stąd jest spłycenie problematyki Sybiraków. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Magdalena Kochan. Następnie poproszę pana ministra.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wydaje mi się, że nasza dyskusja, która zaczyna oscylować wokół tego, kto ciężej przeżył wojnę: czy kombatanci, czy ci, którzy walczyli z bronią w ręku, czy partyzanci, czy ludność cywilna, czy Sybiracy, nie ma naprawdę nie tylko sensu, ale – tu się zgadzam z panem prezesem – jest niemoralna. Bo całe polskie społeczeństwo, Polacy w trakcie II wojny światowej przeżyli gehennę. Jeszcze wiele pokoleń później, nawet dzisiaj tę gehennę omawiając, praktycznie przeżywamy.

Problem w tym, panie prezesie, że to nie jest tak, że państwo polskie nie doceniło zasług i krzywd w szczególnej grupie, jaką są Sybiracy. Bo przecież wszyscy państwo macie dzisiaj status kombatantów. Wszyscy. 100% waszej grupy ma świadczenia dodatku kombatanckiego, ulgi przy przejazdach miejską i publiczną komunikacją, pierwszeństwo do środowiskowej opieki i możliwość przyznawania specjalnych emerytur (o których mówił pan minister) a które pobiera 500 osób. I przypomnę – wcześniej przechodziliście państwo na emeryturę o 5 lat wcześniej do osób, których nie dotknął Sybir, bo mężczyźni przechodzili na emeryturę w wieku 60., a kobiety w wieku 55 lat; że Sybiracy mieli w trakcie pracy zawodowej 10 dni dodatkowego urlopu wypoczynkowego. Nikt tego nie traktuje jako coś nadzwyczajnego. Uważamy wszyscy, że w związku z tymi represjami o których pan mówił, to się tej grupie naszych rodaków absolutnie należało. I pozostałe grupy społeczne, płatnicy podatku dochodowego, zgadzając się z tym, pokrywają tego rodzaju świadczenia. To jest według nas – pewnie niepełne – ale jednak jakieś zadośćuczynienie krzywd. I teraz do tych świadczeń, o których mówimy, które ma 100% państwa, jeszcze grupa 65% spośród was, grupa 10% spośród kombatantów i 28% spośród osób niekombatantów, ale osób także poszkodowanych w trakcie II wojny światowej,

otrzymuje dodatkowe świadczenia: rentę inwalidy wojennego, którą można pobierać z emeryturą przyznaną i wypracowaną, wybierając, które z tych świadczeń będzie w 100, a które w 50% wysokości, bezpłatne leki i dziedziczenie po Sybiraku – inwalidzie wojennym tych świadczeń przez wdowy.

Przypomnę, że tego dodatkowego świadczenia nie ma 90% kombatantów. Nie ma 72 % osób inaczej represjonowanych i 35 % Sybiraków.

Darujcie państwo, ale naprawdę bardzo trudno zrozumieć dlaczego tylko wasza grupa ma w 100% otrzymać te dodatkowe świadczenia.

Dochodzimy do tego na drodze indywidualnej. Tak jak każdy kombatant i każda inna osoba represjonowana. Państwo nie jesteście zadowoleni z orzeczeń, które wydaje orzecznik ZUS. Ale, proszę państwa, nie chciałabym żyć w takim kraju, w którym orzeczenie niezawisłego orzecznika kwestionuje i unieważnia minister czy premier, czy prezydent naszej ukochanej Polski. Każdy ma swoje kompetencje.

Rozpatrując sprawy związane z Zieloną Górą, poprosiliśmy – i przecież nie prosiliśmy w sposób zakulisowy, tylko wychodząc z dezyderatem do rządu i także do organu państwa, jakim jest ZUS. Sprawdzili te wszystkie rzeczy, które według panów mogą być niesprawiedliwe. No, trudno, odczucia nasze co do różnych rzeczy takie bywają. Ale z faktów, przedstawianych oficjalnie, z dokumentów, które otrzymuje Komisja po wnikliwych kontrolach, wynikają inne fakty, niż państwo je w swoich odczuciach odbierają. Nie możemy – i dobrze, że nie możemy – zmienić decyzją tej Komisji orzecznictwa ZUS. Choć w tej kwestii prezes ZUS powiedział: dobrze, skoro w Zielonej Górze jest, według państwa, tak niesprawiedliwie, to do wyboru są dwa inne oddziały, o czym powtarzamy.

Moim zdaniem, gorycz, która często przemawia w państwa słowach nie jest tak do końca uprawniona. Bo naprawdę nie o to chodzi, by dostrzec waszą grupę społeczną. Ona jest doceniona, pewno niesatysfakcjonująco, ale jednak staramy się krzywdy II wojny światowej jakoś zrekompensować. Chodzi o dodatkowe świadczenie, które w 90% nie dotyczy kombatantów, w 72% nie dotyczy osób represjonowanych i w 35% nie dotyczy państwa grupy. Tak jest. Nie wszyscy są inwalidami wojennymi. Nie wszyscy zatem mogą korzystać z tych dodatkowych przywilejów. A podstawowe formy pomocy państwa otrzymujecie państwo wszyscy. Bardzo dziękuję.

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

Panie przewodniczący, dwa słowa.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Sekundkę, pan przewodniczący. Pan poseł Stanisław Szwed, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Szwed (PiS):

Dziękuję bardzo. Faktycznie, myślę, że nie ma co się licytować, kto poniósł wyższe ofiary, ale też nikt z nas nie przeżył tego, co państwo przeżyliście, stąd nasza dyskusja jest na pewno ułomna. Ale ja jeszcze raz wrócę do ZUS w Zielonej Górze, o czym mówił pan prezes. Bo jeżeli jest tak, jak piszecie w odpowiedzi, że wszystko było w porządku, że orzecznik ZUS w Zielonej Górze stosował te same kryteria, jak w innych oddziałach, to jak to jest, że Prezes ZUS, ani naczelny lekarz zakładu nie zadaje sobie pytania, że 80% wniosków zostaje odrzuconych, a w20% przyznawanych, a w innych oddziałach jest inaczej. To co, tam są jacyś gorsi zesłańcy, czy jak to jest? Nie zapala wam się czerwone światło?

Głos z sali:

Panie pośle…

Poseł Stanisław Szwed (PiS):

No, takie pytanie. Skoro jest wszystko super w porządku, a na pewno nie jest. Nie wierzę w to. Oczywiście, jest taki mechanizm, że jeżeli jeden lekarz kontroluje drugiego, to on potwierdza to samo, co było w tym pierwszym orzeczeniu. I powinniśmy się nad tym zastanowić, a nie przechodzić nad tym, że sprawa jest oczywista, wszystko jest w porządku, bo – według mnie – nie jest w porządku.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Jeszcze pan chciał zabrać głos, tak? Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

Proszę państwa…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Proszę włączyć mikrofon.

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

Proszę państwa, chciałbym jeszcze raz podnieść to o czym mówią profesorowie nauk medycznych z Collegium Medicum w Krakowie.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Znamy to orzeczenie…

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

Że orzecznicy są nieprzygotowani do orzekania w sprawie osób represjonowanych. I w tym tkwi błąd.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie przewodniczący, znamy tę opinię.

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

Ale, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Proponuję, żebyśmy jej w nieskończoność nie przypominali, bo wielokrotność przypomnienia nie zmienia treści tej opinii. Naprawdę.

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

Nie, no bo to są fakty. A wy na temat faktów w ogóle nie chcecie rozmawiać.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Profesorowie wydają ogólną opinię, nie zindywidualizowaną, a orzecznik orzeka w indywidualnej sprawie konkretnego człowieka.

Prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gdańsku Kordian Borejko:

Panie ministrze, mogę odczytać indywidualną opinię? Mogę odczytać.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Nie. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MPiPS Marek Bucior:

Dziękuję ślicznie. Proszę państwa, chciałbym zacząć od jednej podstawowej rzeczy. Oczywiście, najlepiej dla ministra pracy byłoby rozwiązać ten problem w sposób jednoznaczny, za jednym pociągnięciem pióra. Ale jest to niemożliwe. I trzeba to przyjąć do wiadomości – minister pracy nie ma żadnych instrumentów, które pozwalałyby mu na rozwiązywanie spraw indywidualnych. Co więcej, Sejm uchwalił ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych, w której to ustawie wprost zostało zapisane, że minister pracy nie ma prawa ingerować w sprawy indywidualne. To trzeba przyjąć do wiadomości. Po prostu, w ten sposób minister pracy łamałby przepisy.

Odnośnie kwestii orzeczniczych w Zielonej Górze wypowie się pani dyrektor z ZUS, z centrali Departamentu Orzecznictwa, więc będzie na pewno lepiej wiedziała, jak ta sprawa wygląda w Zielonej Górze, jak wygląda w innych częściach naszego państwa. Nie wiem, co jest przyczyną – być może jest to inny odsetek. To państwo twierdzą, że jest to inny odsetek, a z drugiej strony – sami państwo stwierdzają że gdy następuje stawienie się do komisji orzekającej we Wrocławiu, to efekt jest ten sam. W związku z tym trudno jest mi o tym przesądzić. Mam świadomość automatyzmu w takich przepisach, szczególnie w stosunku do jednej grupy, którego nie może być. To nie jest tak, że wśród osób represjonowanych jest tylko jedna wydzielona grupa i są to Sybiracy. Są również inne grupy – także te, z którymi się ostatnio spotykam – osoby, które podczas II wojny światowej przebywały najpierw w gettach, a potem obozach koncentracyjnych. Tam

naprawdę nie było lepiej. Jestem o tym głęboko przekonany. I teraz, danie uprawnień jednej grupie – Sybirakom, a niedanie tych samych uprawnień osobom, które przebywały w gettach, Żydom, Cyganom, czy kolejnym grupom… Jak sobie panowie w ogóle wyobrażają wprowadzenie takich rozwiązań? Jak? To jest zwyczajnie w świecie niemożliwe.

Ponieważ pan poseł Tadeusz Tomaszewski zadał pytanie o kwestie dotyczące Izraela, to powiem wprost – jak z perspektywy ministerstwa pracy – ta sprawa wyglądała. Została przygotowana ustawa dotycząca transferu świadczeń poza granice państwa polskiego. Mamy zarówno kombatantów jak i osoby represjonowane, które zamieszkują nie tylko w Polsce. I mamy system koordynacji. Te osoby już dziś – niezależnie czy dochodzi do transferu czy nie – mają uprawnienia i odbierają te świadczenia. Tylko nie mieszkając w Polsce, te osoby odbierają te świadczenia na konto w Polsce, albo do rąk osoby upoważnionej, mieszkającej w Polsce. I my nie poszerzyliśmy kręgu upoważnionych, tylko doszło do sytuacji takiej, że zamiast na konto w kraju zamieszkania, zamiast transferowania, co stanowi uciążliwość dla osoby mieszkającej za granicą, wypłacamy te pieniądze w kraju. Zdarzyło się nieszczęśliwie tak, że jeden z przedstawicieli MSZ wypowiedział nieopatrznie kilka słów za dużo i powstały jakieś nieporozumienia podczas wizyty w Izraelu. I nie był to nikt w randze ministra, czy wiceministra. To był po prostu urzędnik. Zdarzyło się. Chlapnął. Chciał coś powiedzieć, nie wiedząc do końca, o czym mówi. To się zdarza. Trzeba to wprost powiedzieć – tak się zdarzyło i powstały jakieś dziwne plotki, które dementujemy już od pół roku. Nic nie nastąpiło dodatkowego.

Jest zarówno pani minister z Urzędu ds. Kombatantów, jak i pani dyrektor departamentu z ZUS. Gdyby pani minister się nie obraziła, to ze względu na to, że tą najbardziej emocjonującą częścią są wszystkie kwestie dotyczące ZUS w Zielonej Górze, to może pani dyrektor by zechciała…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo zapraszam panią dyrektor.

Dyrektor Departamentu Orzecznictwa Lekarskiego w ZUS Ewa Nurzyńska:

Dzień dobry państwu. Ewa Nurzyńska, reprezentuję Departament Orzecznictwa Lekarskiego. Wiele już tutaj zostało powiedziane na temat orzecznictwa – zarówno przez pana przewodniczącego Komisja, jak i przez pana ministra Marka Buciora. Pozwolę więc tylko odnieść się do tych kwestii, żeby je tylko uszczegółowić. Pierwsza rzecz dotyczy procesu orzeczniczego. Do uwag, które przekazał pan prezes chciałam dodać: na zarzut, że lekarze orzekający nie są przygotowani do orzekania w tych sprawach. Chcę zaznaczyć, że lekarze orzecznicy są specjalistami; według starej nomenklatury to jest specjalizacja drugiego stopnia – to jest taki wymóg do zatrudnienia lekarza w zakładzie – tak naprawdę mają najwyższe kwalifikacje zawodowe. Chcę też wyjaśnić, jak wygląda proces orzeczniczy. To nie jest tak, że rozstrzygniecie podejmuje lekarz w ten sposób, w jaki przedstawił pan prezes, że wchodzi ubezpieczony na badanie a lekarz orzecznik nie ma czasu, bo ma 10 minut na badanie, nie ma czasu na zapoznanie się z dokumentacją i podejmuje rozstrzygnięcie. Przepisy mówią tak, że orzeczenie dla celów ustalenia prawa do świadczeń – czy to w odniesieniu do osób ubiegających się o rentę z tytułu deportacji, czy o rentę z tytułu niezdolności do pracy, czy inne świadczenie związane z niezdolnością do pracy – lekarz orzecznik wydaje po przeprowadzeniu badania, analizuje dokumentację z przebiegu leczenia, i jeżeli ustali, że wyniki w badaniu bezpośredniego, dokumentacja z przebiegu leczenia; a więc to wszystko, co ta osoba – będąc u lekarzy, różnych specjalistów – dostarczyła na badanie do ZUS – jeśli to wszystko jest niewystarczające do podjęcia rozstrzygnięcia, nasi lekarze mają taką możliwość – i z tej możliwości korzystają bardzo często – zlecania na zewnątrz wydanie opinii specjalistycznych przez specjalistów z różnych dziedzin medycyny. Mamy zawarte umowy cywilno-prawne z lekarzami konsultantami. W każdej takiej sprawie, jeżeli jest jakakolwiek wątpliwość czy potrzeba, takie konsultacje specjalistyczne są zlecane. Mamy również możliwość zlecania obserwacji szpitalnych. I jeśli dla podjęcia rozstrzygnięcia w indywidualnej sprawie jest to potrzebne, z tych możliwości korzystamy.

Orzeczenie, które wydaje lekarz orzecznik – o czym mówił już pan przewodniczący Komisji – od 2005 roku wprowadziliśmy w ZUS dwuinstancyjne orzekanie. W pierwszej

instancji orzeka lekarz orzecznik, czyli podejmuje rozstrzygnięcie jednoosobowo. Ale osoba, która otrzyma orzeczenie i nie zgadza się z nim, może wnieść sprzeciw, i wtedy – w drugiej instancji – orzeka komisja lekarska, w skład której wchodzi trzech lekarzy. To są również lekarze specjaliści z II stopniem specjalizacji. Orzeczenie komisji lekarskiej stanowi podstawę do wydania decyzji w sprawie świadczenia – o tym też już wspominał pan przewodniczący Komisji. Jeśli nadal osoba zainteresowana jest niezadowolona z rozstrzygnięcia, ma przed sobą drogę sądową.

Tak wygląda proces orzeczniczy.

Jeśli chodzi o tryb nadzoru. Bo tu też było dużo uwag ze strony państwa i zapytań. Tak jak już pan przewodniczący Komisji wyjaśnił – w stosunku do osób – które ubiegają się o świadczenia z tytułu deportacji – z terenu oddziału w Zielonej Górze, ten specjalny nadzór czy opieka, którą sprawuje naczelny lekarz nad tymi sprawami, wygląda w ten sposób, że począwszy od taty, kiedy osoba ubiegająca się o to świadczenie, złoży wniosek, akta przekazywane są do Departamentu Orzecznictwa Lekarskiego. Sprawa podlega szczególnej analizie i wówczas: albo kierujemy do innego oddziału ZUS (to jest ta szczególna procedura, którą wdrożyliśmy od lutego ub. roku na prośbę Związku Sybiraków). Poprzednio te sprawy rozstrzygane przez lekarzy w Zielonej Górze były kierowane do oddziału we Wrocławiu albo w Szczecinie. Według danych na dzień dzisiejszy – od lutego ub. roku do tej pory wpłynęło 61 wniosków od osób, które są z terenu oddziału ZUS w Zielonej Górze. Większość tych osób była skierowana do Wrocławia lub do Szczecina – te decyzje były podejmowane ze względu na odległości miejsca zamieszkania i stanu zdrowia. Dwie sprawy są jeszcze w toku, 59 – zostało już zakończonych, z wydaniem orzeczenia przez lekarzy orzekających w ZUS. Wobec 59 orzeczeń, które zostały orzeczone przez lekarzy orzeczników i komisje lekarskie we Wrocławiu i w Szczecinie wobec osób z Zielonej Góry, nie uznaliśmy związku niezdolności do pracy z deportacją.

Każda taka sprawa, po zakończeniu, była również analizowana w Departamencie Orzecznictwa Lekarskiego. Lekarze, zatrudnieni w Departamencie, po analizie stwierdzili, że te orzeczenia nie budzą wątpliwości i są zgodne z zasadami orzecznictwa lekarskiego.

Chcę jeszcze powiedzieć o danych – którymi pan przewodniczący się posługiwał: Nadzór naczelnego lekarza nad orzecznictwem jest realizowany na bieżąco. To nie jest tak, że dopiero od ubiegłego roku przyglądamy się tym orzeczeniom wydawanym w Zielonej Górze. Robiliśmy np. taką analizę wszystkich spraw, które były wydane osobom ubiegającym się o świadczenia z tytułu niezdolności do pracy w związku z deportacją za okres od 2010 roku do I półrocza ubiegłego roku. Było 46 takich spraw. Wszystkie zostały poddane analizie w trybie nadzoru, jaki sprawuje naczelny lekarz nad orzecznictwem lekarskim. I na te 46 spraw, w 23 sprawach osoby odwołały się do sądu. Mamy już rozstrzygnięcia sądu. Na 23 odwołania w 20 przypadkach zapadły już wyroki, które oddaliły odwołanie od decyzji ZUS, czyli tak naprawdę te rozstrzygnięcia podjęte przez lekarzy orzekających w ZUS były przedmiotem kontroli w sądowym postępowaniu odwoławczym. We wszystkich przykładach sądy powoływały biegłych ze wszystkich dziedzin medycyny: neurologii, psychiatrii, pulmonologii, reumatologii, kardiologii, ortopedii…

Chcę przez to powiedzieć, że na rozstrzygnięciach podejmowanych w ZUS nie kończy się droga dochodzenia uprawień przez te osoby. Istnieje jeszcze możliwość kontroli tych decyzji i tym samym rozstrzygnięć podejmowanych przez lekarzy orzekających w ZUS na drodze postępowania sądowego.

Potwierdzam to, co już mówił pan minister Marek Bucior w odpowiedzi na dezyderat. W analizowanych sprawach oddziału w Zielonej Górze żadnej sprawie nie stwierdziliśmy, żeby lekarze w Zielonej Górze zastosowali jakieś inne zasady orzekania i inne standardy orzecznictwa, niż te, które obowiązują w innych pozostałych oddziałach ZUS. Potwierdzeniem tego są również rozstrzygnięcia podjęte w wyniku ponownego badania 59 osób (bo tyle było ponownych wniosków od lutego ub. roku). Nie mieliśmy uwag czy wątpliwości co do wydanych orzeczeń.

To tyle z mojej strony, chyba, że mogłabym coś jeszcze uszczegółowić, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, pani dyrektor. Czy ktoś jeszcze? Pani minister?

Zastępca Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Bożena Żelazowska:

Panie i panowie posłowie, panie ministrze. Postaram się odpowiedzieć na pytana, jakie pod adresem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych byliście państwo uprzejmi zadać. Otóż pan przewodniczący zapytał jaki jest odsetek odmów, jeśli chodzi o świadczenia pieniężne, przyznawane środowisku Sybiraków. Otóż każdy wniosek jest indywidualnie rozpatrywany, a jeśli chodzi o wnioski od środowiska Sybiraków, to praktycznie nie ma odpowiedzi odmownych. Wszystkich odpowiedzi odmownych – biorąc po uwagę kryteria – jest ok. 10%. Natomiast wszystkie wnioski zgłaszane przez te środowiska są traktowane indywidualnie, a odpowiedzi odmowne zdarzają się bardzo rzadko.

Pani poseł zdała pytanie dotyczące domu kombatanta i domu pomocy społecznej. Tu sytuacja jest taka, że domy kombatanta istnieją tylko z nazwy, są bowiem domami opieki społecznej, które podlegają samorządom, na terenie których się znajdują. Sytuacja jest absolutnie inna na terenie Warszawy niż na jej obrzeżach, np. w Legionowie. W Warszawie częste są kolejki na przyjęcie oczekujących, a w Legionowie – są miejsca puste i mniej chętnych. Często są kwestie związane z odpłatnością za miejsce w tym domu.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dlaczego?

Zastępca Szefa Urzędu ds. KiOR Bożena Żelazowska:

Dlatego, że w Warszawie jest to kwota około 4 tys. zł, natomiast w Legionowie, w przywołanym przeze mnie domu – to 3700 zł, ale ustawa mówi, że 70% świadczenia, które otrzymuje, pokrywa kombatant, czyli osoba, która jest tam kierowana, natomiast resztę pokrywa – w pierwszej kolejności rodzina, a następnie – samorząd. I właśnie często o te pieniądze chodzi.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

To znaczy, że Legionowo nie chce pokrywać swojej części za warszawiaka, tak?

Zastępca Szefa Urzędu ds. KiOR Bożena Żelazowska:

Tak, cały czas jest rejonizacja, która obowiązuje.

Pytali państwo także o to, jak i na ile Urząd ds. Kombatantów monitoruje sytuację, która jest w szpitalach. Czy nasi kombatanci czekają w kolejkach. Pod koniec ubiegłego roku pan minister raz jeszcze wysłał do wszystkich szpitali na terenie całego kraju pismo z prośba o to, by nasze wcześniejsze monity były respektowane. Jesteśmy w stałym kontakcie z urzędami marszałkowskimi, z radami da kombatantów wszystkich województw i na bieżąco śledzimy sytuację. Jest – oczywiście – różnie. Są szpitale, które honorują naszą prośbę i kombatanci nie muszą czekać w kolejkach, ale mamy sygnały, że jest odwrotnie.

Chcę państwu przypomnieć, że ostatnia nowelizacja ustawy mówi o tym, że kombatant w ciągu 7 dni, od wizyty u lekarza pierwszego kontaktu musi być przyjęty do specjalisty. Nie może czekać pół roku, czy kilka miesięcy, powinien być przyjęty w ciągu 7 dni do lekarza specjalisty. Inaczej – może złożyć skargę do najbliższego oddziału NFZ. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Nie widzę więcej zgłoszeń. Poddaję zatem pod decyzję Komisji propozycję przyjęcia odpowiedzi na dezyderat. Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem odpowiedzi? Dziękuję. Kto jest przeciwny? Dziękuję, czy ktoś wstrzymał się od głosu? Nie widzę. Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Małgorzata Cholewa:

Za 14 głosów, 5 przeciwnych, brak głosów wstrzymujących się.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. A zatem: 14 głosów za przyjęciem odpowiedzi, 5 – przeciw, nikt się nie wstrzymał od głosu. Zatem przyjęliśmy odpowiedź na dezyderat. Na tym wyczerpaliśmy porządek posiedzenia. Dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie Komisji.